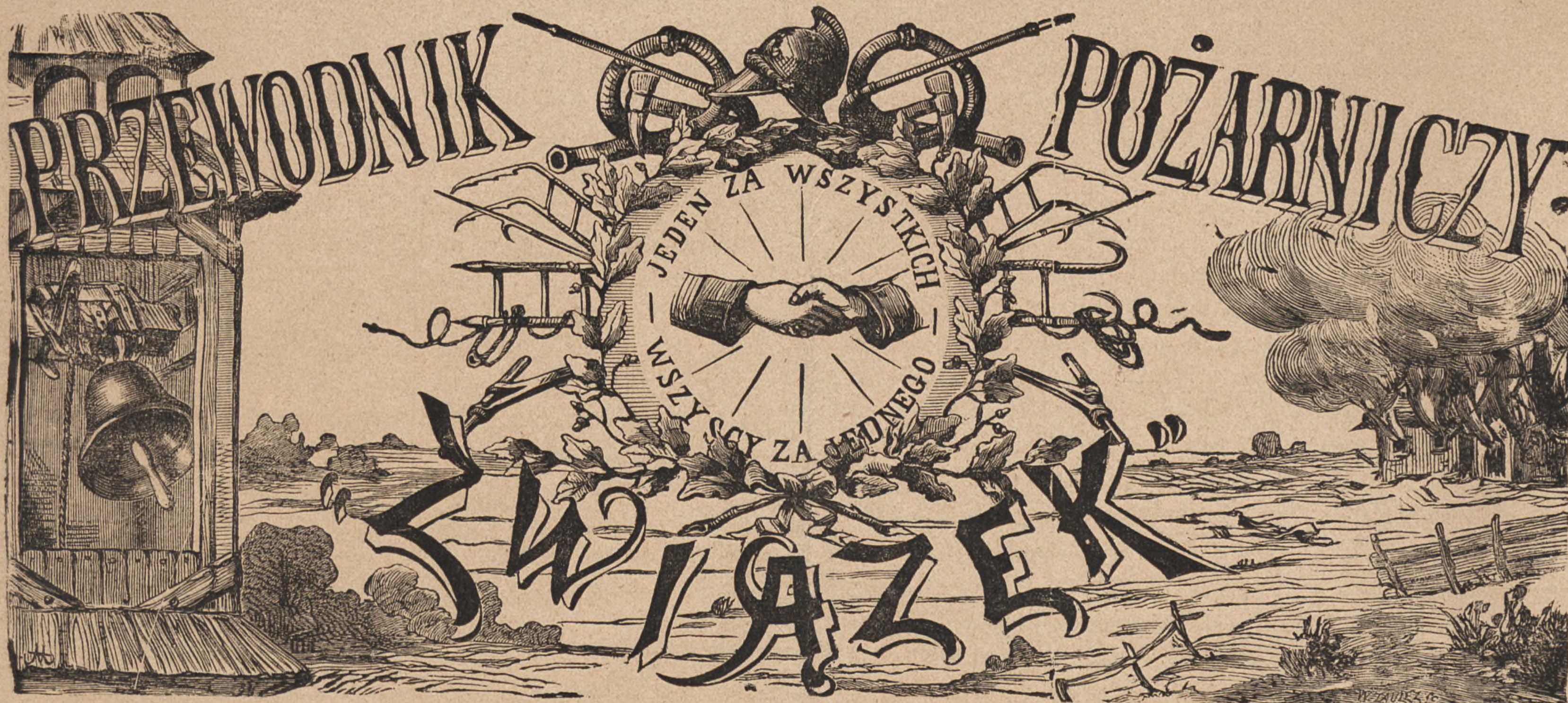
Rok IV. MIESIĄC WRZESIEŃ 1890. **Nr. 9**



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcja i Administracja we Lwowie Rynek l. 17, I. piętro.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

Ruch Towarzystw pożarnych.

Sprawozdanie

z walnego dorocznego zgromadzenia ochotn. straży pożarnej miasta Wadowic z dnia 20 Lipca 1890.

Obecni: Przewodniczący Wny dr. Jan Iwański, burmistrz miasta, członek honorowy; c. k. prokurator Wny dr. Morelowski, naczelnik straży Władysław Raczyński, zastępca Jan Jellonek i 48 członków czynnych.

I. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego Wgo Jana Iwańskiego przystąpiono do odczytania protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, który przyjęto bez zmiany.

II. Sprawozdanie naczelnika z czynności straży pożarnej za czas ubiegły.

a) Korpus ochotn. straży pożarnej z dniem 30 Czerwca 1889 liczył członków czynnych 58, w przeciągu czasu tego umarł 1, wystąpiło dobrowolnie 6, wykluczono 2, przyjęto zaś 31, obecny stan korpusu wynosi 80 członków czynnych.

b) Od dnia 30 czerwca 1889, po dzień 20 lipca 1890 odbyła straż ćwiczeń mustry sikawkami i wozem rekwizytowym na miejskich błoniach 10, na spinalni z drabinkami i na przyrządach gimnastycznych obok spinalni 6, szkoły strażackiej 4, razem ćwiczeń 20, na które uczęszczali członkowie w liczbie od 20 do 40.

c) Straż była czynna przy 3-ech pożarach zamiejscowych i 1 w mieście z przynależnemi sikawkami wozem rekwizytowym i beczkowozami w liczbie 20 tu do 40 członków i za gorliwe wypełnienie swych obowiązków i poświęcenie się dla dobra ogółu otrzymała jako gratyfikację 150 m węża wylotniego i 20 złr. gotówką z Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie.

d) Straż występywała na 3 pogrzeby ze sztandarem w liczbie do 33-ech członków, t. j. na pogrzeb zmarłego członka czynnego ś. p. Jana Wygony oraz członków wspierających i radnych miasta ś p. Seweryna Kurowskiego i Franciszka Barzyńskiego.

e) Straż występywała ze sztandarem w liczbie do 40 tu członków na nabożeństwa t. j. poświęcenie budynku Tow. Sokoła, w dzień św. Florjana, za poległych i na uroczyste nabożeństwo za ś. p. Adama Mickiewicza.

e) Straż pełniła służbę na 20-tu przedstawieniach teatralnych w liczbie 8 członków

f) Straż przez cały rok utrzymywała pogotowie nocne z 3-ech strażaków i jednego podoficera pod ścisłą kontrolą komendantów i zastępców pojedyńczych oddziałów.

g) Posiedzeń wydziału straży odbyło się 12 i exhybowano 78 kawałków.

i) Straż posiada obecnie członków wspierających 80 i własną orkiestrę w liczbie 16 członków.

Dalej przeprowadzono pomiar studzien prywatnych i zestawiono wykaz tych studzien z których zapomocą węży ssących można sikawkami wodę pompować, wykaz ten umieszczony jest na strażnicy ogniowej.

III. Sprawozdanie kasowe.

a) fundusz obrotowy:

Dochody . „	648 złr. 97 ct.
Rozchody	312 „ 95 „
Pozostałość kasowa z dniem $^{20}/_{7}$ 1890	336 złr. 02 ct.

Fundusz wsparcia:

Dochody	416 złr. 90 ct.
Rozchody	. . . .
Pozostałość kasowa z dnia $^{20}/_{7}$ 1890	416 złr. 90 ct.
Razem	752 złr. 92 ct.

IV. Uchwalono preliminarz na rok przyszły: sprawić drabinę wysuwalną i pomost dachowy.

V. Po przeglądnięciu ksiąg kasowych i należących alegatów zabrał głos naczelnik straży Wny pan Władysław Raczyński, ażeby p. skarbnikowi K. Żurkowi za pełnienie obowiązków zgromadzenie udzieliło absolutorjum i podziękowanie przez powstanie, co też uczyniono.

Po udzieleniu absolutorjum zabrał głos Wny Dr Morelowski c. k. prokurator i członek honorowy straży i w słowach pełnych

pochwały wyraził największe zadowolenie z rozwoju straży i czynności zewnętrznej jak i wewnętrznej, podając zgromadzeniu ażeby za tak gorliwe spełnianie prawdziwie obywatelskich czynności zgromadzenie podziękowało naczelnikowi straży p. Władysławowi Raczyńskiemu, co też zgromadzenie przez powstanie z zapałem uczyniło.

VI. Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyborów przez aklamacją.

Naczelnikiem wybrany: Wny pan Władysław Raczyński, zastępcą: p. Jan Jellonek, sekretarzem: p. Antoni Hernich, zastępcą: p, Józef Malinowski, skarbnikiem: p. Karol Żurek, zastępcą: p. Edmund Krzysztoforski, komendantem I oddziału: Karol Osiowski, zastępcą: p. Karol Pohl, komendantem II oddziału: p Edward Heidrich, zastępcą: p Józef Dworak, komendantem III oddziału: p Wojciech Śliwa, zastępcą: p. Franciszek Gładysz, komendantem IV oddziału: p. Stanisław Czapik, zastępcą Jan Hyłko.

Po skończonych wyborach zamknął przewodniczący posiedzenie, wyrażając największe uznanie dla instytucji straży pożarnej za dotychczasowe wypełnianie obowiązków, zachęcając ją do dalszej pracy dla ogółu i zapewniając, że instytucja straży jak dotąd tak i nadal nie poszczędzi trudów i pracy gdzie idzie o dobro miasta i pożytek ludności.

W. Raczyński, naczelnik.

Protokół

z walnego zgromadzenia ochotn. straży pożarnej w Kolbuszowej. z dnia 13 Lipca 1890.

Obecni: JW. hr. Zdzisław Tyszkiewicz, członkowie wspierający JW. Chodorowski, Jakowczyk, Koblański, Kulczycki, Lityński, Pietrykowski i 28 członków czynnych. Ze strony c. k. Rządu Wny Ludwik Kukulski c. k. komisarz.

Po zagajeniu posiedzenia przez Wnego hr Tyszkiewicza, przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono jednogłośnie:

Przyjąć odczytany protokół z dnia 14 lipca 1889 bez zmiany do wiadomości tudzież sprawozdanie za czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1890 według którego odbyto w roku bieżącym 3 posiedzeń Rady nadzorczej — ułożono preliminarz na rok 1890, udzielono Wnemu Pańciewiczowi, byłemu wiceprezesowi dyplom na członka honorowego, przyjęto do straży ochotniczej pożarnej na członków czynnych 3, zakupiono książki na wyposażenie już istniejącej biblioteki, odprowadzono na wieczny odpoczynek 2 członków wspierających, ś. p. Florjana Bietkowskiego i Feliksa Piesza, wystąpiono na przyjęcie biskupa przemyskiego ks. Glazera, wysłano deputację do Krakowa na obchód pogrzebowy ś. p. Adama Mickiewicza, uzyskano za staraniem naczelnika straży pożarnej p. Koblańskiego legat w kwocie 100 złr. od zmarłego pocztmistrza Florjana Bietkowskiego i 40 złr. od Towarzystwa asekuracyjnego w Krakowie. Straż ochotnicza pożarna uczęszczała pilnie na ćwiczenia tygodniowe do nauk teoretycznych i praktycznych, rekwizyta ogniowe znajdują się w należytym porządku, nowe ubrania w przechowaniu, a sprawione w r. 1880 muszą być zastąpione innemi.

Co do stanu kasy w r. b. założono 2 dzienniki, a mianowicie dla funduszu administracyjnego i pożyczkowego.

Fundusz administracyjny wynosił w I półroczu:

W przychodzie	305 złr. 56 ct.
W rozchodzie	290 „ 06 „
Z którego pozostało gotówką w kasie	15 złr. 50 ct.

Ulokowanych na 6% 180 złr.

Fundusz pożyczkowy wynosił w I półroczu:

W przychodzie	221 złr. 97 ct.
W rozchodzie	197 złr. 30 ct.
Pozostało gotówką w kasie . .	24 złr. 67 ct.
Na 4% wypożyczonych . . .	188 „ 54 „
czyli inaczej fundusz administracyjny	
ma do dyspozycji	190 złr. 50 ct.
Fundusz pożyczkowy . . .	213 „ 21 „

Od czasu założenia Straży ochotniczej pożarnej t. j. od roku 1875 nie osiągnęło towarzystwo nasze tak świetnych rezultatów jak w ostatniem 12 leciu w którem po różnorodnych przejściach chwiejnych wzbogacono inwentarz pożarniczy, podporządkowano służbę pożarniczą, ustalono zamiłowanie obowiązków obywatelskich do wspólnego działania tak członków wspierających jak i czynnych, zaprowadzono kasę pożyczkową dla członków czynnych, choć mimo tego przy nadzwyczaj skromnych dochodach a licznych wydatkach starano się zawsze, ażeby rozkwit działalności Rady nadzorczej i straży ochot pożarnej w całej pełni swej był zadawalniającym. Co do biblioteki strażackiej podniósł naczelnik tutejszej straży ochot. pożarnej p. Koblański pod jesień w r. 1889 myśl chwalebną założenia tejże a składając od siebie zaraz 28 książek uzyskał od Rady nadzorczej nietylko aprobatę ale i nadto dalszych 27 książek od Wgo Pańciewicza, a od towarzysza straży pożarnej p. Jana Markiewicza 6 książek.

Według złożonego spisu posiada biblioteka 89 książek o 133 powieściach historycznych, naukowych i kilka nowel reprezentujących wartość 42 złr. 25 ct., a jak dalsza ewidencja udowadnia było w ruchu od 1 października 1889 do 30 czerwca 1890 r. 104 książek czytanych przez członków czynnych, ludzi ciężkiej pracy, którzy oceniając zasadę poświęcania się dla ich dobra, dali równocześnie dowody, iż książki odłogiem leżeć nie będą.

Sprawozdanie w skromnych zarysach wyż opisane przyjęło zgromadzenie walne do pocieszającej wiadomości z dalszą uchwałą ażeby jak najdalej wyciągnąć było można korzyści dla naszego towarzystwa, jest i powinno być naszym najświętszym obowiązkiem obywatelskim podtrzymywać to nasze towarzystwo bodajby i najskromniejszemi datkami a naówczas damy dowody, iż jedno z najzaszczytniejszych towarzystw, gdzie są poświęcenia materjalne i czynne, posiada zasłużonych krajowi obywateli.

Wybrano JW. Zdzisława hrabiego Tyszkiewicza prezesem towarzystwa, tegoż zastępcą Wnego Józefa Homolacza naczelnika c. k. sądu powiatowego. Naczelnikiem straży och. pożarnej wybrano p. Alexandra Koblańskiego a do rady nadzorczej WW. Franciszka Bembena aptekarza, Jakóba Eksteina właściciela dóbr ziemskich, Gustawa Gruszkę c. k. adjunkta sądowego i Aleksandra Jakowczyka, c k kontrolora podatkowego, a całej straży ochot. pożarnej p Franciszka Dulskiego prądnika.

(Przed wyborem tym zabierał głos p Franciszek Dulski, imieniem całej straży ochot. pożarnej, tudzież p. Koblański i prosili o przyjęcie do wiadomości, złożenie mandatów przez wszystkich członków czynnych lecz JW. hr. Tyszkiewicz, przewodniczący załagodził tę sprawę z przyrzeczeniem, iż na najbliższem posiedzeniu rady nadzorczej podniesione zażalenia całej straży ochot. pożarnej będą należycie zbadane i załagodzone, wskutek tego wnioskodawcy swe głosy cofnęli.)

Przyjęto sprawozdanie komisji lustracyjnej imieniem której referował Wny Jakowczyk i udzielono radzie nadzorczej absolutorjum z rachunków za r. 1889. Przyjęto z zadowoleniem zawiadomienie Związku krajowego pożarnych straży ochot. dto Lwów 24 czerwca 1890. L. 214 o ponownym wyborze p. Aleksandra Koblańskiego lustratorem ochotn. straży pożarnych na powiat kolbuszowski—mielecki—niżański i tarnobrzeski Zatwierdzono budżet na r. 1890 w całej swej osnowie.

Wybrano komisję do lustracji rachunku za r. 1890. składającą się WW. Chodorowskiego, Werca i Wełdysza. Po wyczerpa-

niu porządku dziennego zabrał głos p. Koblański i prosił o złożenie podziękowania przez powstanie członkom wspierającym którzy ustępują z Rady nadzorczej, Zgromadzenie przez powstanie przychyliło się do wniosku.

Nakoniec członek czynny p. Stanisław Pomorski zaprosił imieniem całej straży JW. hr. prezesa na nabożeństwo, które straż ochotnicza pożarna własnym kosztem urządza.

Koblański, naczelnik.

Protokół

z posiedzenia Rady nadzorczej ochot. straży pożarnej w Kolbuszowej z dnia 27 lipca 1890.

Obecni JW. hrabia Tyszkiewicz jako prezes Wny Homolacz jako wiceprezes. WW. Bembeny, Jakowczyk i Koblański jako członkowie rady nadzorczej. Ze strony Związku krajowego Wny Aleksander Piotrowski.

Po odczytaniu protokołów z dnia 15 marca i 17 czerwca przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono jednogłośnie:

Przyjąć odczytane sprawozdanie z czynności Rady nadzorczej w I półroczu do wiadomości.

Wstrzymać się z udzieleniem zapomogi dla Józefa Chodorowskiego.

Udzielić Wnemu Drowi Billigowi pisemne podziękowanie za bezinteresowne leczenie członków czynnych.

Zakupić 4 drabin lekkich i 2 konewek blaszanych w miejsce przy ostatnim pożarze zaginionych.

Przyjąć do wiadomości uzyskany legat 100 złr. od pocztmistrza a 40 złr. od Towarzystwa asekuracyjnego i zatw erdzić ra chunek wydatków pogrzebowych zmarłego pocztmistrza w kwocie 15 złr.

Poruczyć naczelnikowi straży pożarnej pouczenie członków czynnych o obowiązkach w nowo wydanym regulaminie służby.

Z braku wspinalni wstrzymać się z sprowadzeniem fachowego instruktora.

Uwolnić Leona Ogonka ze straży pożarnej i zawezwać tego o oddanie zatrzymanego munduru sukiennego.

Zawezwać miejscową Zwierzchność gminną przez Wydział powiatowy do zbudowania 2 piątrowej wspinalni i sprawienia 2 dużych beczkowozów 4 kołowych.

Udzielić chotniczej straży pożarnej 12 złr. na zabawę, a na przyszłość urządzać majówki z teatrem amatorskim i tombolą.

Poprzeć wniosek Wgo Jakowczyka, na odnowienie dawno wydanej Instrukcji pożarniczej przez miejscowy Wydział powiatowy podzielić ludność na dziesiątki w celu zwiększenia sił i poruczyć kierownictwo techniczne przy pożarach naczelnikowi gminy i straży ochotniczej pożarnej ażeby na przyszłosć osoby nie powołane do akcji ratunkowej się nie mięszały, a w razie podobnego wypadku zażądać na drodze właściwej surowego ukarania.

Kablański, naczelnik.

Sprawozdanie

z walnego zgromadzenia ochotn. straży pożarnej w Tyśmienicy z dnia 26 maja 1890.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej. 2) Przedłożenie rachunków za rok 1889. 3) Wnioski członków. 4) Wybór naczelnika, zastępcy naczelnika, komendantów oddziałowych i tychże zastępców.

Ad 1. O godzinie 4-tej po południu zebrali się członkowie czynni jakoteż wspierający tutejszej ochotniczej straży pożarnej w lokalnościach urzędu gminnego w liczbie około 50. Przewodniczący Rady zawiadowczej WP. Teofil Witosławski w załatwieniu pierwszego punktu porządku dziennego, powitał zgromadzonych i złożył sprawę z czynności Rady za rok ubiegły, a zarazem:

Ad 2. wezwał naczelnika straży p. Antoniego Majewskiego do złożenia rachunków za rok 1889. Z przedstawienia stanu okazał się majątek straży pożarnej w kwocie 91 złr. 61 ct., który umieszczony jest w książeczce Nr. 2 kasy zaliczkowej „Wiara“ w Tyśmienicy. Walne zgromadzenie udziela panu Majewskiemu absolutorjum, a na wniosek przewodniczącego wyraża mu uznanie za wzorowe prowadzenie rachunków.

Ad 3. W załatwieniu tego punktu uchwalono odnieść się do tutejszej Zwierzchności gminnej o sprawienie najniezbędniejszych rekwizytów ogniowych, jako to beczkowozów, drabinek, haków ogniowych i t. p.

Ad 4. Wynik wyborów był następujący, wybranym został naczelnikiem: Kornel Bojkiewicz, zastępcą naczelnika: Antoni Kamiński, komendantem I oddziału: Stefan Obmiński, zastępcą: Krasnowski, komendantem II oddziału: Jan Fiszer, zastępcą: Piszczak, komendantem III oddziału: Antoni Statkiewicz, zastępcą Hołub.

Na tem posiedzenie zakończono.

Kornel Bojkiewicz, naczelnik.

Sprawozdanie

z walnego zgromadzenia stowarzyszenia ochotniczej straży pożarnej w Tarnowie z dnia 4 sierpnia 1890.

Miejsce zebrania, lokal Stowarzyszenia rzemieślników „Gwiazda.“ Początek o godzinie 7-mej wieczór.

Obecni: przewodniczący Wp. Ważeński, członkowie Rady zawiadowczej: pp. Łazarski, dr. Ringsheim, Szeligowicz i naczelnik Jamrowicz oraz 54 członków czynnych.

Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady zawiadowczej. 3. Sprawozdanie z czynności za ubiegłe 3 lata. 4. Projekt zmiany statutów. 5. Podział straży na sekcje w razie pożaru. 6. Zatwierdzenie wyboru członka rady zawiadowczej p. Skrzypca. 7. Wnioski członków.

Walne zgromadzenie uchwala:

Ad 1 i 2. Przyjąć protokół z ostatniego walnego zgromadzenia i posiedzenia Rady zawiadowczej do potwierdzającej wiadomości.

Ad 3. Przewodniczący w wyczerpującej przemowie zdał sprawę z czynności Rady zawiadowczej ochotn. straży pożarnej za ubiegłe trzechlecie t. j. za rok 1887, 1888 i 1889, wykazał znaczne zwiększenie się tychże i przytoczył na dowód tego statystyczne dane, wedle których protokół czynności wykazuje w roku 1887—80, w r. 1888 143, w r. 1889—184 spraw załatwionych, gdy zaś w r. 1890, wykazuje już dotychczas 92 numerów; wykazał liczebnie niektóre rubryki wydatków powołując się na coroczne rachunki z przychodu i rozchodu i zaznaczył że zebrane w ubiegłych 3 latach fundusze straży ochotn pożarnej nie były roztrwonione lecz przeciwnie na najpotrzebniejsze wydatki użyte a przyczem przestrzegano możliwą oszc ędność. Z najważniejszych wydatków przytoczył następujące rubryki.

I. Umundurowanie straży:

W roku 1887	557 złr.	12 ct.
„ „ 1888 . . .	262 „	75 „
„ „ 1889	419 „	— „

Uwaga ad I.

W roku 1889 pobrano sukna na mundurki za które w r. 1890 zapłacono 498 złr. 96 ct.

II. Na inne przybory:

W roku 1887	218 złr.	05 ct.
„ „ 1888	40 „	66 „
„ „ 1889	105 „	25 „

III. Na sprawienie instrumentów:

W roku 1887	20 złr.	58 ct.
„ „ 1888	109 „	30 „
„ „ 1889	— „	— „
Łącznie	129 złr.	88 ct.

IV. Zapomogi, lekarstwa i inne w ogóle dotyczące:

W roku 1887	97 złr.	22 ct.
„ „ 1888	162 „	31 „
„ „ 1889	72 „	07 „
Łącznie	331 złr.	60 ct.

V. Na utrzymanie muzyki i tym podobne:

W roku 1887	660 złr.	65 ct.
„ „ 1888	771 „	96 „
„ „ 1889	764 „	27 „
Razem . . .	2196 złr.	88 ct.

Potem wspomniał o zjeździe straży ochotniczych pożarnych z całej Galicji, który miał miejsce w Tarnowie w dniach 29 i 30 czerwca 1890 oraz o wystawie sikawek i innych przyrządów pożarniczych, o korzyściach moralnych jakie odniosło tutejsze stowarzyszenie straży ochotniczej z tegoż zjazdu, wystawy i nadmienił o zaszczytnem uznaniu jakie spotkało tutejszą straż od naszego Przewodnictwa krajowego i od wszystkich obecnych na tym zjeździe gości. Wreszcie zawiadomić zgromadzenie o zbliżeniu się czasu wyboru przewodniczącego, członków Rady zawiadowczej, naczelnika i sztabu, a dziękując zarazem za położone w nim zaufanie zalecił, ażeby wybór ten z rozwagą był dokonany. Tu mówcę obsypali gromkiemi oklaskami, uchwalając zarazem by potrzebne kroki co do urzeczywistnienia tego wyboru jeszcze w b. miesiącu poczynione zostały.

Ad. 4. Na wyczerpujące objaśnienie potrzeby zmiany obecnego statutu, wykazanie jego wadliwości i przytoczenia faktu, iż od lat kilkunastu ciągle powtarza się potrzeba jego zmiany, że Związek krajowy nadesłał już wypracowany projekt statutu do wszystkich straży ochotniczych pożarnych, który jako wzór dla tutejszej straży służyć może, że rada gospodarcza tutejszej straży przyjęła nawet ten statut z małemi zmianami i że obecnie rozchodzi się tylko o uchwałę walnego zgromadzenia, iż statut teraźniejszy nowo wypracowanym zastąpionym być ma, — wszczęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierali głos były naczelnik straży ochotniczej pożarnej p. Łazarski i teraźniejszy naczelnik pan Jamrowicz dowodząc, iż dawny statut jest dobrym, potrzebom odpowiednim, że na podstawie onego zawiązana straż istnieje lat 25.

Mimo wyczerpujących przeciw dowodów, zapadła uchwała znaczną większością głosów: że teraźniejszy statut straży ochotniczej pożarnej w Tarnowie i nadal ma istnieć i obowiązywać.

Ad 5. Sprawę podziału straży na pogotowia podczas pożaru przekazano naczelnikowi do opracowania i następnego bezzwłocznego wprowadzenia w życie.

Ad 6. Zatwierdzono wybór członka Rady zawiadowczej p. Pawła Skrzypca.

Ad 7. Przyjęto jednogłośnie wniosek członka Rady zawiadowczej p. Łazarskiego co do wystosowania publicznego podziękowania magistratowi i tutejszemu obywatelstwu za życzliwą materjalną pomoc dla straży.

Dalej zamieniono w uchwałę jednogłośnie wniosek p. Łazarskiego o wystawienie dla straży nowej spinalni w miejsce zniesionej na targowicy.

Nakoniec uchwalono wyszukanie stósownego pokoju na strażnicę dla pogotowia. Ze względu na wyczerpany porządek dzienny zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie 9-tej wieczór.

Hałdziński, sekretarz.

Kronika pożarów.

Brzostek.

W dniu 5 sierpnia odbywał się targ dwutygodniowy w mieście Brzostku.

W tym skwarnym dniu wybuchnął ogień w południe tuż pod samym Brzostkiem w gorzelni Nawsia brzosteckiego należącej do funduszu religijnego. Rzeczona gorzelnia od zamknięcia robót gorzelnianych porą wiosenną przez nikogo zamieszkaną nie była a w magazynie znajdowało się 50 hektolitrów okowity.

Na odgłos sygnału w mgnieniu oka zgromadzili się członkowie straży ochotniczej pożarnej, a nie żałując rąk jęli się do natychmiastowej obrony wziąwszy dwie sikawki czterokołowe jedną dwukołową z 3 ma beczkami i 14-ma konewkami. Przy silnym wichrze rozszerzał się pożar z niesłychaną gwałtownością i w kilkanaście minut przeniósł się na stodoły mieszczan brzosteckich odległe o kilkaset kroków od gorzelni — w tej chwili zawezwano telegraficznie do pomocy straże z miasta Jasła i Pilzna, ale niestety telegramu nie otrzymały, gdyż już linia telegraficzna była przerwaną.

Dachy gontowe i strzechy, tak domów mieszkalnych jakoteż i innych zabudowań gospodarczych od dłuższego czasu nie zwilżone ani kroplą deszczu przy panującej posusze łatwo się zajmowały płomieniem i z szybkością błyskawicy ogarnął pożar dom gminny magistratem zwany wraz z szopą z pozostałemi rekwizytami do straży ogniowej należącemi, następnie dom propinacyjny, dom pocztowy i w przeciągu pół godziny gorzała połowa miasta t. j. śródmieście i uliczki uboczne do śródmieścia przytykające.

Miejscowa straż ogniowa ochotnicza pracowała z wytężeniem wszelkich sił i usiłowała choćby tylko pożar zlokalizować, lecz rozszalałego żywiołu w żaden sposób owładnąć nie było można, już to dla braku wody, to znowu możliwa pomoc rozbijała się o znaną niechęć włościan na jarmark przybyłych, którzy albo umykali z jarmarku lub też nieczynnie patrzali na sromotne widowisko. Nie dosyć na tem, gdy już pod sam wieczór dnia tego zdołano z pomocą straży ochotniczych przybyłych z Pilzna pod komendą p. Jana Michalika zastępcy naczelnika tudzież z Jasła pod komendą pana Jana Knybla i przy współdziałaniu mieszczan kołaczyckich ogień zlokalizować, a następnego dnia umysły trochę się uspokajać zaczęły, gdy część pogorzelców wyszukawszy sobie chwilowe schroniska do tych z resztką uratowanego mienia się wprowadzili a inni mieszkańcy do opuszczonych przed pożarem uratowanych mieszkań swój dobytek wnosili, wybuchnął dnia 7 b. m. o godzinie 2 po południu powtórny pożar w samym rynku naprzeciw sądu powiatowego i to w domu przez nikogo nie zamieszkałym. W przeciągu 2 godzin na wezwanie telegraficzne przybyła powtórnie straż z Jasła pod kierownictwem zastępcy naczelnika p. Kloczkowskiego zaś straż z Pilzna nie przybyła z powodu sąsiedniego pożaru w Parkoszu. Przy bardzo energicznym ratunku spłonęło 7 domów. Ogień jak ogólnie twierdzą tak 5 jako też 7 b. m. zbrodniczą ręką podłożony został i dochodzenie sądowe wdrożono przeciw poszlakowanemu o zbrodnię podpalenia. W skutek tego pożaru spłonęło 38 domów mieszkalnych, 22 stodoł. 28 stajen i 20 innych gospodarczych zabudowań, a w przybliżeniu obliczają wyrządzoną szkodę na 120.000 złr. w. a.

Przy pożarze stracił jeden człowiek życie wskutek własnej nieostrożności, inny wskutek zmęczenia przy niesieniu pomocy zachorował na silne zapalenie płuc i w 48 godzinach umarł. Pięć koni użytych do wożenia wody żywcem się prawie upiekły i musiały być zastrzelone.

Kilkadziesiąt rodzin jest bez chleba i dachu i bardzo wielu koczuje pod gołem niebem, oczekując pomocy bratniej. Z publicznych domów spłonął tylko urząd pocztowy i telegraficzny, a bardzo wielu mieszkańców zaledwie z życiem uszli z swych mieszkań, inni zaś bardzo mało zdołali wyratować z swego mienia, bo co nie spłonęło wewnątrz mieszkań, to się spaliło na ogrodach i ulicach lub też rozkradzione zostało.

Pominąć milczeniom nie mogę, że jeden z urzędników sądowych p. Józef Sieracki, lekarz miejski p. dr. Franciszek Gumowski i sekretarz gminny p. Jan Szymański całe mienie stracili. W czasie pierwszego pożaru był c. k. starosta Pilznieński Wny pan Biliński w Brzostku i w jego obecności rozegrał się ten straszliwy dramat. Wp. Biliński energicznie brał udział w ratowaniu i zachęcał obecnych do niesienia pomocy i widzieliśmy go w najbardziej zagrożonych miejscach obecnego i energicznie działającego. Późnym wieczorem dopiero gdy już na razie nie zdawało się zagrażać niebiezpieczeństwo reszcie domów opuścił Wny pan Biliński Brzostek, dokąd następnego dnia przybył celem zawiązania komitetu ratunkowego, któren się ukonstytuował a na czele jego stanął c. k. sędzia powiatowy Wny p. Leon Ramułt.

Gdy doszła wieść o ponownej pogorzeli powtórnie przybył Wp. Billński z Pilzna i znowu swym wpływem przyczynił się do zupełnego ugaszenia, albowiem zarządził, że włościanie z okolicznych wsi dosyć się licznie zgromadzili i dniem i nocą z dalszych rzeczułek i źródeł dowozili wodę i pożar przy pomocy straży ogniowej zalali.

Na zasłużoną podziękę zasługuje również c. k. żandarmerja pod kierownictwem pana Jana Grausza komendanta posterunku w Brzostku.

Również należy się podziękowanie Wp. Zapalskiemu z Januszkowic, któren wkrótce po wybuchu drugiego pożaru w Brzostku przybył z własnemi fornalkami i beczkami dowoził wodę i również znacznie do uśmierzenia pożaru się przyczynił.

Z mojej strony na tem miejscu poczytuję sobie za miły obowiązek złożyć podziękowanie za niesioną pomoc Wnemu Bilińskiemu c. k. staroście Pilzneńskiemu, strażom miast Jasła i Pilzna, tudzież pp. Kloczkowskiemu, zastępcy naczelnika, Janowi Knyblowi komendantowi i sekretarzowi straży jasielskiej i Janowi Michalikowi zastępcy naczelnika straży pilzneńskiej, którzy dzielnie i energicznie działali.

Jan Szymański, naczelnik.

Jezierzany (z planem.)

Dnia 27 kwietnia b. r. wybuchł pożar w Jezierzanach o godzinie 2. w nocy w realności Mojżesza Bernera. Spłonęły trzy budynki słomą kryte. W kwandrans po wybuchu ognia, przybyła straż pożarna w ilości 25 ludzi z dwoma sikawkami i wozem rekwizytowym. Dwanaście beczek napełnionych wodą ze strażnicy, przyciągli strażacy z ludźmi miejscowymi, gdyż koni na razie nie można było dostać.

O godzinie 5-tej rano ogień był zupełnie ugaszony, zostawiono zatem na miejscu pogorzeli pogotowie z 8-miu strażakami, dwie sikawki i 6 beczek z wodą, jakoteż 6 drabin dachowych.

O godzinie 6-tej rano, zatem w godzinę po ugaszeniu pierwszego ognia, sygnalizowano ponowny pożar w łaźni, oznaczony na załączonym planie Nro II. Pożar ten przy silnym południowo-wschodnim wietrze zagrażał całemu miastu. Straż zjawiła się w kilka minut po wybuchu pożaru z dwoma sikawkami i wozem rekwizytowym. Trzecia sikawka z Piłatkowic, własność komendanta oddziału sikawkowego pana Oskara Panasa, przybyła o godzinie 7-mej i dostarczała wężami wodę z blizkiego jeziora do sikawki ustawionej w najbardziej zagrożonem miejscu. Energicznej akcji i prawdziwemu poświęceniu się wszystkich strażaków zawdzięczyć należy, że pożar o godzinie $8^1/_2$ zlokalizowano, pomimo tak niekorzystnego położenia domów, w bezpośrednim dotknięciu z domami gorejącemi.

Gdy straż zajęta była ugaszaniem zgliszczy, o godzinie 9-tej sygnalizowano trzeci pożar w rynku w realności Chaima Ropna, oznaczonej na szkicu Nro III. Przerażenie w mieście było wielkie, gdyż z wybuchami pożaru powstał szalony wiatr, a o godzinie 10-tej paliły się wszystkie budynki oznaczone w szkicu.

Mieszkańcy wszyscy zajęci byli wynoszeniem swoich ruchomości Strażacy z powodu niedostatku wody, obsadzili dachy i gasili ogień suchemi babami na budynkach, które uratować można było. Ogień przenosiło z szaloną szybkością na różne miejsca z kierunkiem wiatru. jako też i pod wiatr z powodu blizkości domów.

Linię oznaczoną w szkicy literami ac i ab przeznaczono jako linię obronną i tu ustawiono 3 sikawki. O godzinie 11-tej przybyła straż z Korolówki a o 12-tej z Czortkowa. O godzinie 1-ej ogień zlokalizowano. Spłonęło 81 domów mieszkalnych i 78 gospodarskich. Po zlokalizowaniu pożaru przybyła kompania wojska z Czortkowa, jako też sąsiednie posterunki żandarmerji.

Dnia 28 b. m. zatem w dniu następnym o godzinie 6-tej rano sygnalizowano czwarty pożar z rzędu w realności Józefy Jurłamowskiej. W pół godziny po wybuchu pożaru ugaszono ogień zupełnie. Spłonął dach słomą kryty na budynku mieszkalnym.

Do dnia 6-tego maja, zatem przez 10 dni od wybuchu pierwszego pożaru, ustawione były pogotowia z ludzi i rekwizytów, gdyż obawiano się ponownego pożaru. Poszlakowanych o podpalenie aresztowała żandarmerja — śledztwo jest w toku. Szkodę w budynkach i ruchomościach spalonych, ocenić można na 90 tysięcy złr.

Rekwizyta naszej straży ucierpiały bardzo znacznie — szkodę oceniamy na 70 złr. Przy wymienionych pożarach odznaczyii się najwięcej:

Komendanci: Antoni Kraiński i Oskar Parnas; sierżanci: Teodor Mikita i Maurycy Rosenstock; towarzysze: Franciszek Zakrzewski, Julian Zakrzewski, Semko Procyszyn i Jan Szpaler.

Następującym strażakom spaliły się domy mieszkalne: Wacławowi Czajkowskiemu i Dawidowi Schneidrowi.

Zniszczyli zupełnie buty przy ogniu: Eranciszek Zakrzewski, Semen Procyszyn, Jan Szpaler, Teodor Mikicej, Jan Sorokowski Dawid Schneider i Józef Kiełbicki.

Dnia 24 maja b. r. o godzinie 11-tej w dzień wybuchł pożar w Głęboczku, miejscowości odległej o 8 kilometrów od Jezierzan. Straż Jezierzańska pod komendą sierżanta Teodora Mikiceja przybyła w $^3/_4$ godziny po wybuchu pożaru z jedną sikawką i 5-cioma towarzyszami. Ogień zlokalizowano o godzinie $12^1/_2$. Spłonęło 13 budynków. O godzinie 5-tej powrócili strażacy do Jezierzan.

Dnia 7 sierpniu b. r. o godzinie $11^1/_2$ rano wybuchł pożar w realności Jankla Bermana. O wybuchu pożaru oznajmiono trąbką sygnałową. Straż wyruszyła do pożaru z 2-ma sikawkami czterokołowemi, 2-ma ręcznemi hydronetami, wozem rekwizytowym z przyborami, 15 konewczkami i przybyła na miejsce w 15 minutach po wybuchu ognia w sile 19 ludzi. Pożar wybuchł w stodole i stogu zboża. Spalił się jeden dom mieszkalny, 1 stodoła, 2 szopy i 3 stogi około 70 kóp zboża zawierające. Przyczyna pożaru niewiadoma. Pożar zlokalizowano o godzinie dwunastej w południe przez asekuracje dwóch bardzo blisko stojących domów, obok palących się stogów zboża i szopy i o godz nie 9 wieczór powróciła straż do domu.

Antoni Sobolewski adjutant.

Stanisław Piotrowski zastępca naczelnika.

Kolbuszowa (z planem.)

W dniu 6 maja b. r. o godzinie $2^1/_2$ z południa powstał ogień w tejże samej ulicy co w r. 1888 lecz w innym domu.

Przy powietrzu zupełnie spokojnem skierowano całą akcję na objekt palący — nie zaniedbano jednak ogałacać dachy przy B. C. i D. Gdy jednak po półgodzinnej czynności, powstały wicher południowy począł roznosić płatki z różnych materjałów palących się, na wsze strony, przeto pozostawiono linię wskazaną na los zniszczenia, a rzucono się z całym taborem do punktu E, J. G. F. i K. gdzie niektóre domy ogołocono z gontów, a przy domach E. J. F. i G. ustawiono 3 sikawki do zlewania dachów. Straż ochotn. pożarna wzmocniona później nadesłanym oddziałem c. k. kawalerji, wspólnemi siłami zlokalizowała rozwścieklonę pożogę o godzinie $5^1/_2$ popołudniu.

Akcją ratunkową kierował Wny Lityński, członek Wydziału, wspólnie z niżej podpisanym — do której przystąpił poźniej Wny Pelcani, c. k. rotmistrz.

Po ściągnięciu oddziału wojskowego, miejscowa straż ochotnicza pożarna po półgodzinnym wypoczynku, przystąpiła dalej do ugaszenia zgliszczów jeszcze jarzących się. Około godziny $7^1/_2$ nadciągnęły tabory straż ochot. pożarnych z Rzeszowa, Głogowa, Raniżowa, Sokołowa i Majdanu, które po wypoczynku i popasie koni wróciły do swych stacji.

W ogniu tym mamy następujące straty:

1 dwukołowy beczkowóz kompletnie zniszczony.

4 toporków połamanych.

1 wąż wylotny na 8 metrów długi zniszczony.

4 drabin hakowych spalonych.

2 konewek blaszanych zaginionych.

1 osęka i 3 kopacze spalone.

U sikawki ssąco-tłoczącej wahadło złamane, u małej 4 kołowej sikawki cała maszynerja zniszczona.

24 mundurów starych zniszczonych, buty ma prawie każdy strażak spalone. U strażaka Józefa Chodorowskiego rozebrano dach z gontów, a chorąży Jan Mazurkiewicz otrzymał od ciężkiej siekiery cięcie w lewą łopatkę, którego z pogorzeliska musiano do domu odwieść i udzielono mu zaraz pomoc lekarską.

Dnia 6 maja b. r. o godzin e $2^1/_2$ popołudniu wybuchł pożar w Kolbuszowy przy ulicy Mickiewicza realności l. 273 własność Jakóba Berla. Dzwonami kościelnemi i trąbką sygnałową oznajmiono o wybuchu pożaru. Straż wyruszyła do pożaru z 3 sikawkami 4 ro kołowemi z 1 wozem ratunkowym, 4 beczkowozami i przybyła na miejsce w liczbie 24 po kwadransie z powodu natłoku fur w rynku i po ulicach, był to bowiem dzień targowy. Pożar wybuchł wewnątrz strychu gdzie była słoma i pak do transp rtowania jaj. Spaliło się 20 budynków, mieszkalnych między temi 2 kamienice piątrowe i 3 gospodarskie, przyczyna pożaru dotychczas nie wyśledzona. Rozebrano 9 domów z dachów czyli przerwano szerzenie się ognia, uratowano skład nafty i przeszło 600 korcy owsa wśród pogorzeli będących. Pożar zlokalizowano o godzinie wpół do szóstej z wieczora straż powróciła do domu. Na drugi dzień t. j. 7 maja o godzinie 10 rano, bowiem przez całą noc zalewano zgliszcza jarzące się — przed północą dn a pożogi zwolniono 12 a 13 strażaków zostało jak wyżej powiedziano. W pomoc przybyły straże ochotnicze z Rzeszowa, Raniżowa, Sokołowa, Głogowa i Majdanu, lecz po zupełnem zlokalizowaniu pożaru. Straż ochotnicza pożarna z Raniżowa dopomagała ugaszać zgliszcza do 12 w nocy.

W pomoc dla miejscowej straży och. pożarnej przysłano 50 żołnierzy z stacjonowanej tutaj c. k. kawalerji lecz dop ero o godzinie 4 popołudniu.

Dnia 3 sierpnia b. r. o godzinie $3^1/_2$ po południu wybuchł pożar we wsi Kupnie w realnościach Jana Pastuły i Jozefa Niezgody. O wybuchu pożaru oznajmiono o godzinie $6^3/_4$ wieczorem gońcem konnym. Z jedną 4-ro kołową sikawką i wozem ratunkowym przybyła straż na miejsce o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w liczbie 16 ludzi. Pożar wybuchł pod stodołą. Spłonęły 2 budynki mieszkalne, 1 stodoła, stajnia, komora, 1 jałowka, zboża 26 kup i sprzęty gospodarskie. Przyczyną pożaru było palenie papierosów przez dziatwę. Wskutek spóźnionego doniesienia, pomoc straży pożarnej okazała się zbyteczną. Straż powróciła od pożaru o godzinie 9-tej wieczorem w liczbie 16 ludzi.

W dniu wymienionym t. j. 3 sierpnia 1890 o godzinie 4 popołudniu powstał pożar w sieni Jana Marcinkowskiego, u którego dziatwa domowa bawiła się zapałkami, wznieciła ogień przez podpalenie śmieci i wiór.

Koblański, naczelnik.

Mielec.

Dnia 1 sierpn a b r, o godzinie 11-tej przed południem wybuchł pożar we wsi Wojsławicach oddalonej o 3 kilometry od Mielca. Straż policyjna miejska doniosła o wybu hu pożaru. Straż wyruszyła do pożaru z 2-ma sikawkami czterokołowemi, konewkami i t. d. i przybyła na miejsce o godzinie $11^1/_4$ w sile 30 członków. Pożar wybuchł z śr dka domu, spłonęły 4 domy mieszkalne. Przyczyna pożaru niewiadoma Pożar zlokalizowano o godzinie 2 popołudniu. Użyto pośrednictwa żandarmerji do zmuszenia publiczności wiejskiej do dostarczania wody, a szczególnie zajął się energicznie żandarm Górski i Smykała aby woda była do tarczaną odpowiednio.

Jan Trzmielowski, naczelnik.

Oświęcim.

Dnia 1 sierpnia b. r. o godzinie 12 w południe wybuchł pożar przy ulicy Kęckiej w realności pod l. 57, własność Salomona Kriesera. O wybuchu pożaru oznajmiono przez pachołka gminnego. Straż wyruszyła w 3 minuty po oznajmieniu ze wszystkiemi rekwizytami w liczbie 32 ludzi. Pożar powstał na strychu, spłonęło zaledwie 12 gontów, gdyż ogień ugaszono w 5 minutach po przybyciu straży. Dom, którego dach zaczął się palić położony jest w sąsiedztwie będącego na ukończeniu domu zastępcy naczelnika straży, p. Karola Śmieszka, który z 2 strażakami (murarzami zajętemi ukończeniem no wego domu) najwięcej przyczynił się do zlokalizowania ognia, bo dwoma konewkami wody należycie użytemi, zapobiegł ewentualnemu groźnemu pożarowi.

Szczerbowski, naczelnik.

Podhajce.

Dnia 5-go sie pnia 1890 r. o godzinie 12-tej minut 5 w nocy wybuchł pożar przy ulicy Wąskiej w stodole Bazylego Radyńskiego. O wybuchu pożaru oznajmiono trąbką sygnałową. Straż wyruszyła do pożaru z dwoma czterokołowemi sikawkami, sześcioma dwukołowemi beczkowozami, dwoma hydronetkami i sześcioma ręcznemi sikawkami i przybyła na miejsce w 10 minutach po wybuchu pożaru w liczbie 25 ludzi. Przyczyną pożaru było podpalenie: uratowano o 4 kroki zaledwo oddalone stogi zbożowe i dom mieszkalny. Stodoła spłonęła. Pożar zlokalizowano o godzinie 1 szej minut 30 po północy. O godzinie trzeciej rano powróciła straż do miasta w liczbie 25 ludzi. Z powodu oddalenia od studzien i stawu był ratunek utrudniony, mimo to straż z wytężeniem sił pracowała nad zlokalizowaniem ognia.

Sygierz, naczelnik.

Stare miasto (z planem)

Dnia 5-go sierpnia b. r. o godzinie $3^1/_2$ po południu zaalarmowano straż ogniową ochotniczą o wybuchłym pożarze w domu A. Markusa Halperna w Rynku. W 10 minutach wyruszyłem w sile 10 ludzi z dwoma sikawkami dwukołowemi ssąco-tłoczącemi, dwoma beczkami dwukołowemi z drabinami na miejsce pożaru. Pożar wybuchł z wnętrza z przyczyny niewiadomej i w kilku minutach z powodu posuchy ogarnął dach cały. W przeciągu 4 minut była jedna sikawka do ruchu rozłożoną, niestety jednak po wpuszczeniu węża ssącego do studni przekonałem się, że studnia zupełnie wyschła. Rzucono się na dachy sąsiednich domów, by takowe zerwać, lecz z powodu posuchy ogień tak szybko ogarnął sąsiednie budynki B. C. dalej przeniósł się na D. E, F. G., że straż z powodu braku wody cofnęła się do pun-

ktu K. i z drugiej studni mogła dopiero działać odpornie żywiołowi.

Widząc grożące niebezpieczeństwo całemu miastu, a nie mając dostatecznych sił, wezwałem telegraficznie pomocy kolegów ze Sambora o godzinie 4-tej, tymczasem ustawiłem 2 sikawki 4-ro kołowe w punkcie L. M. W tym czasie przybył Wny Ciklar dyrektor dóbr Spasa z sikawką 4-kołową ssąco-tłoczącą z pięcioma ludźmi jak i Wny Janik z Baczyny z sikawką dwu kołową tłoczącą i dwukołowa sikawka gminy Starejsoli.

O godzinie 5 $^1/_4$ wieczorem przybyła straż ogniowa ochotnicza ze Sambora na odległość 19 kilometrów z komendantem p. Adamem Figwerem w sile 15 ludzi i z sikawką 4 ro kołową ssąco-tłoczącą. Natenczas zajęto się zlokalizowaniem pożaru i tak: Punkt H. zajął Wny Ciklar z własną sikawką, sikawką z Baczyny i Starejsoli. Punkt I zajęła straż samborska a punkt K. zajęła straż miejscowa i o godzinie 9-tej ogień zlokalizowano; jednak niebezpieczeństwo jeszcze groziło i dopiero o godzinie 2-iej w nocy zupełnie pożar opanowano.

O godzinie 4-ej rano opuścili zgliszcza Staregomiasta niezmordowani koledzy nasi z Sambora. Za pomoc dziękujemy tymże słowami „Bóg zapłać."

W przeciągu trzech godzin zgorzało 83 budynków mieszkalnych prócz gospodarczych i innych, pozostało przeto 156 rodzin bez dachu. Jakkolwiek wszystkim pomoc niosącym należy się pełne uznanie, jednakowoż przeważnie należy się Wnemu Ciklarowi dyrektorowi dóbr Spasa i Wnemu Andrzejowi Batyckiemu dyrektorowi szkoły miejscowej, jak również p. Adamowi Figwerowi naczelnikowi straży ogniowej z Sambora wraz z towarzyszami.

Nadto zasługują za swą niezmordowaną i wytrwałą pracę Józef Czech komendant 1-go oddziału i towarzysze: Antoni Stanecki, Aleksander Maresoh i Jan Żukrowski ze straży miejscowej.

Burghardt, naczelnik.

Tarnów.

Dnia 4 czerwca b. r. o godzinie 3-ciej popołudniu wybuchł pożar na przedmieściu Strusina w realności Smalca, Szobra i Łabno. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonami alarmowemi z wieży ratuszowej. Straż wyruszyła do pożaru z 3 sikawkami, 4 beczkami i t. p. i przybyła na miejsce o godzinie 3, 5 minut w liczbie 47 członków pod komendą naczelnika Jamrowicza. Pożar wybuchł w stodole wspólnej Stanisława Smalca i Teresy Szatkowskiej. Spaliły się 3 stodoły, Smalca Stanisława Szobra Antoniego i Łabna Jana. Przyczyną pożaru była nieostrożność pastucha służącego u Teresy Szatkowskiej prawdopodobnie przez porzucony papieros. Zabezpieczono sąsiednie ubikacje najbardziej na niebezpieczeństwo ogniowe wystawione.

Pożar zlokalizowano o godzenie $4^1/_2$. O godzinie 6-tej powróciła straż od pożaru w liczbie 27 ludzi, 20 pozostało do ostatecznego zalewania zgliszczy. Ogólna szkoda spalonych stodół przedstawia wartość 900 zlr. z których tylko stodoła Jana Łabna była na kwotę 200 złr. ubezpieczoną: według twierdzenia a raczej przypuszczenia gospodarza Stanisława Smalca wspomniany pastuch rozmyślnie przez zemstę ogień podłożył.

Dnia 1 sierpnia b. r. o godzinie 11-tej przed południem wybuchł pożar przy ulicy Strusińskiej w realności Jana Orłowskiego. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonem z wieży ratuszowej. Straż wyruszyła do pożaru z 1 sikawką, oraz 12 beczkami i przybyła na miejsce o godzinie 11. minut 10 w liczbie 45 ludzi. Pożar wybuchł w stodole Jana Orłowskiego. Spaliły się: stodoła Orłowskiego i dwie następne Wojciecha Kapustki i Jędzeja Jeża. Przyczyna pożaru niedocieczona, prawdopodobnie lekkomyślne obchodzenie się z ogniem pastucha. Przez obsadzenie sąsiednich dachów zlokalizowano pożar o godzinie 8 wieczorem, o godzinie 9-tej powróciła straż do miasta.

Stodoły były zaasekurowane; wartość poniesionych strat 6000 złr., z 600 kóp zboża zdołano 100 kóp uratować.

Dnia 4 sierpnia 1890 o godzinie $1^1/_2$ po południu wybuchł pożar przy ulicy Dąbrowskiej w realności Pinkasa Oberländera. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonem alarmowym. Straż wyruszyła do pożaru z 1 sikawką i 12 beczkami i przybyła na miejsce o godzinie 1 minut 45 w liczbie 37 ludzi. Pożar wybuchł w zabudowaniu mieszkalnem od komina kuchennego wadliwie zbudowanego i spalił się tylko dach gontowy. Przez zrywanie dachu i zalanie części dzewnych zlokalizowano pożar o godzinie $^1/_2$ do 2-giej po południu i straż powróciła do domu w liczbie 35 ludzi. W pomoc przybyła straż etatowa miejska. Straty wynosić mogą około 200 złr. Budynek był zaasekurowany.

Dnia 11 sierpnia b. r. o godzinie $6^1/_4$ popołudniu wybuchł pożar przy ulicy Lwowskiej w domu Izraela Ehrlicha pod l. 125. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonem alarmowym. Straż wyruszyła do pożaru z dwoma sikawkami 4 kołowemi, 6 beczkowozów i przybyła na miejsce o godzinie 6·20 w liczbie 40 ludzi. Pożar powstał ze strychu prawdopodobnie przez podpalenie, spalił się dach. Przez obsadzenie dachów sąsiednich zlokalizowano pożar o godzinie 7-mej wieczorem zupełnie i straż powróciła do miasta. Dziecko pozostawione w płonącym domu uratowane zostało przez prywatną osobę. Budynek był zaasekurowany na kwotę 700 złr.

Jamrowicz, naczelnik.

Tyśmienica.

Dnia 1 sierpnia b. r. o godzinie 4 tej popołudniu wybuchł pożar przy ulicy Stanisławowskiej w gr. kat. cerkwi. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonem alarmowym. Straż wyruszyła do pożaru z jedną sikawką ssąco-tłoczącą dwukołową i dwoma tłoczącymi, czterokołowemi, beczkowozem i drabinkami i przybyła wnet po uderzeniu dzwonu, gdyż miejsce pożaru oddalonem było od strażnicy zaledwie 100 kroków. Pożar wybuchł na głównym środkowym ołtarzu. Zgorzał cały główny ołtarz ze wszystkiemi przyborami cerkiewnymi na takowym się znajdującemi. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie niezgaszenie świec po mszy św. która się odbyła zrana o godzinie 9-tej.

Z powodu gęstej masy nagromadzonego w zamkniętej cerkwi dymu przystęp do źródła ognia był nader utrudnionym. Zaczęto wynosić z wnętrza chorągwie i inne tym podobne ruchomości, pootwierano okna dla usunięcia dymu i pary, (okna najdalej oddalone od ogniska) i ogień ugaszono ręcznemi koneweczkami tak iż o godzinie 5-tej był już w zupełności z l o k a l i z o w a n y m. O godzinie 5·30 powróciła straż w liczbie 20 na strażnicę, przy pogorzelisku zostawiono pogotowie z 4 strażaków tudzież sikawkę dwukołową ssąco-tłoczącą wraz z beczkowozem do pracy gotową, a przez noc pogotowie z 2 strażaków czuwało w miejscu obok cerkwi. Cerkiew była drewniana, a obok niej mieszkanie kooperatora i diaka tudzież dzwonnica wszystko z drzewa, w najbliższem sąsiedztwie zaś masa domów mieszkalnych z drzewa. Gdyby ogień nie został był natychmiast opanowanym, przy panującej posusze dochodzącej podówczas 30° R. w razie wzmożenia się byłby wielką klęskę mógł spowodować. Jedynie tylko szybkiej i gorliwej pomocy tutejszej straży ogniowej jest do zawdzięczenia, iż katastrofa ograniczyła się na spaleniu ołtarza. Szkoda asekurowana w towarzystwie Krakowskiem może wynosić około 1000 złr.

Bojkiewicz, naczelnik.

Wadowice.

Dnia 5 czerwca b. r. o godzinie $10^3/_4$ przed południem powstał groźny pożar we wsi Jaroszowice oddalonej 4 kilometry od miasta Wadowic. Po zawiadomieniu przez posłańca konnego udał się natychmiast na miejsce pożaru instruktor straży ogniowej p. Malota z jedną sikawką 4-ro kołową ssąco-tłoczącą i pięcioma członkami straży ogniowej a po przybyciu na miejsce zastał już dwa zabudowania w pełnych płomieniach bez ratunku prawie. Niespełna w pół godziny przybyła większa pomoc z naczelnikiem p. Raczyńskim Władysławem i 30 członków z 2 sikawkami cztero kołowemi, ssąco-tłoczącemi i wozem rekwizytowym. Dzięki energicznej obronie, pożar który mógł całą wieś obrócić w perzynę zlokalizowano w przeciągu 2 godzin i niedo-

puszczono do rozszerzenia się na sąsiednie budynki zaledwie o parę kroków oddalone i słomą kryte — Straż powróciła do miasta w liczbie 36 członków o godzinie 2 popołudniu.

Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność pozostawionych trójga drobnych dzieci. Jeden budynek był zabezpieczony, szkoda wynosi około 200 złr.!

Dnia 3 lipca b. r. o godzinie 10 i $^1/_4$ w nocy wybuchł pożar we wsi Jaroszowice oddalonej 4 kilometry od miasta Wadowic.

Po zawiadomieniu przez straż nocną trąbkami alarmowemi, wyruszyła straż pożarna ochotnicza pod komendą naczelnika p. Wł. Raczyńskiego w liczbie 30 członków z 2-ma sikawkami 4-ro kołowemi ssąco tłoczącemi, wozem rekwizytowym i beczkowozem, a przybywszy na miejsce pożaru zastała wielką stodołę do połowy napełnioną sianem w płomieniach. Dzięki energicznej komendzie i dzielnej obronie groźny pożar w przeciągu jednej godziny zlokalizowano i na sąsiednie budynki o parę kroków stojące nie dopuszczono.

Nadmienia się iż straż pożarna ochotnicza w liczbie 40-tu członków była prawie na wyjeździe 4-ma furmankami na pociąg do Kalwarji w celu udania się własnymi kosztami na uroczystość pogrzebową wieszcza Adam Mickiewicza do Krakowa, lecz ją zaskoczył powyższy pożar i nie mogła na czas zdążyć do pociągu, musiała z wielkim smutkiem pozostać w domu biorąc czynny i liczny udział w nabożeństwie urządzonem kosztem miasta w kościele parafialnym a wieczór w czasie odczytu w sali Towarzystwa „Sokoła" zapełnionej doborową publicznością.

Władysław Raczyński, naczelnik.

Wieliczka.

Dnia 1 czerwca b. r. o godzinie w pół do 4-tej popołudniu wybuchł ogień w realności Jana Jaglarza przy ulicy Cmentarnej położonej. Pożar został spostrzeżony przez przechodniów i fiakrów w mieście stojących na Rynku dolnym, którzy niebawem pospieszyli na strażnicę z końmi celem zabrania rekwizytów ogniowych. Po alarmie danym przez policję miejską za pomocą trąb ogniowych, wyruszyła straż ogniowa naprzód z pierwszym trenem złożonym z 4-kołowej sikawki ssąco-tłoczącej i z dwoma 12-wiadrowemi beczkami, później nieco wyruszył drugi tren złożony z wozu rekwizytowego i 2-prądowej 4-kołowej sikawki do składania (Abprotzspritze) wraz z 250 m. węża.

Pierwszy tren ogniowy przybył do pożaru w przeciągu 12 minut po zasygnalizowaniu ognia w sile 10 ludzi. Ogień wybuchł w stodole oddalonej 4 metry od budynku. Straż zastała palącą się stodołę $19^1/_2$ m, dł., 7 m, szer., 4 m. wys., wraz z szopą 6 m. dł., 3 m. sz., oraz wiązanie dachowe na budynku mieszkalnym 20 m. dł., 8 m. sz., 4 m. wys. Uratowano cały zrąb i sufity, puszczając 3 prądy sikawek w ruch. Przyczyna pożaru niewiadoma. Ponieważ opodal znajdował się stawek, przeto beczki nie weszły w akcję, a przy panującym wietrze wschodnim skierowanym na miasto, obsadzono z pomocą drabin i 2 prądami zachodnią część domu, zrywając krokwie i starając się niedopuścić do przepalenia się pował z jednej strony, 3-cim zaś prądem gasząc palące się schody strychowe, aby niedopuścić ognia do wnętrza, co się też pomyślnie udało, wreszcie dogaszono szczątki stodoły.

Pożar został zlokalizowany w niespełna 20 minut po puszczeniu sikawek w ruch w tym stopniu, że straż ogniowa mogła po zupełnem ugaszeniu ognia o godzinie 5-tej popołudniu w liczbie 31 ludzi powrócić na strażnicę.

Z pomocą przybyła 1 beczka czterokołowa należąca do Zarządu salinarnego. Ogień był nadzwyczaj gwałtowny i szybko się szerzył poddmuchiwany jak to już wyżej wspomniano wiatrem wschodnim.

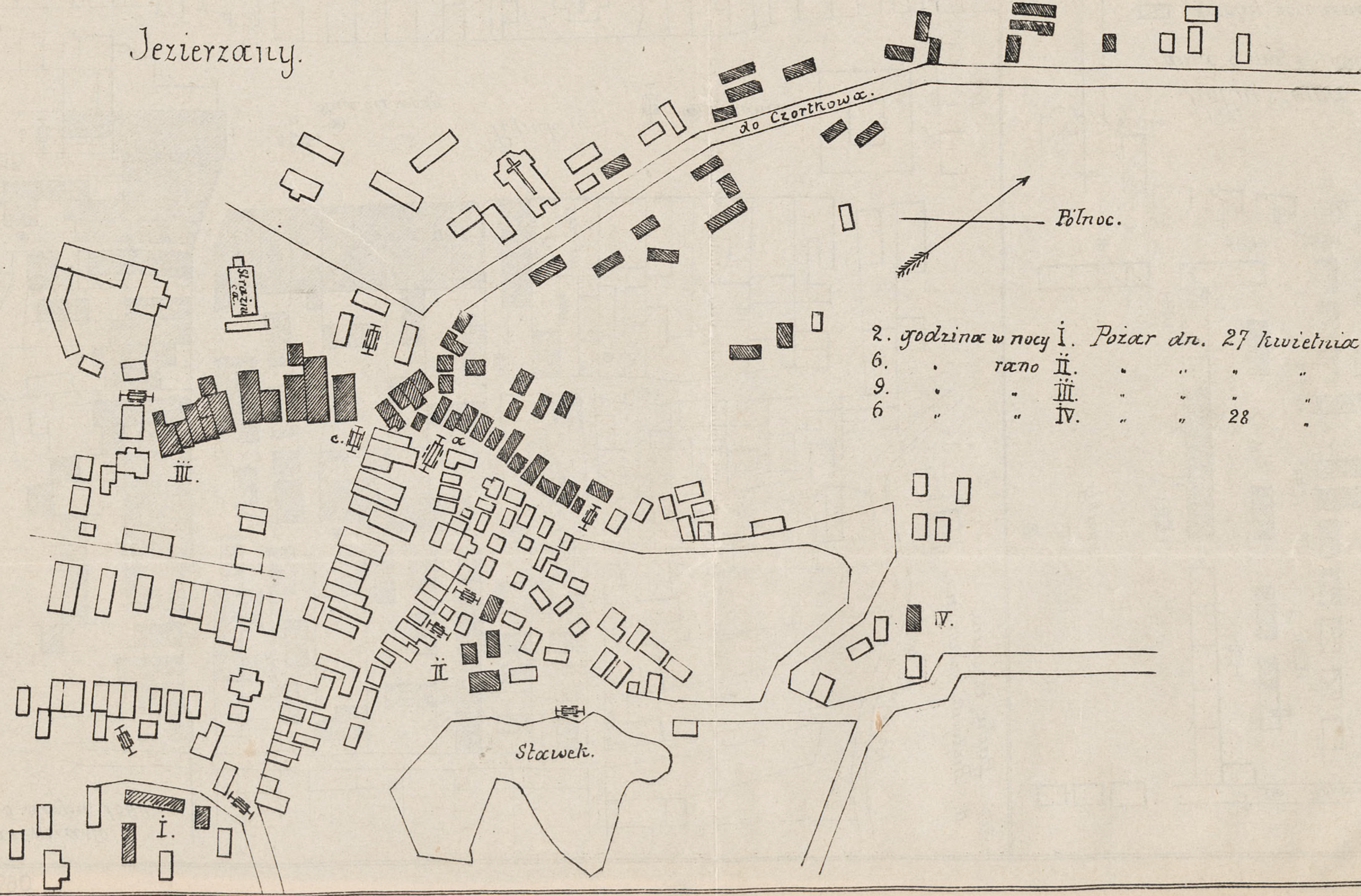
Węży było użytych 180 m. Szkoda nie była zabezpieczona.

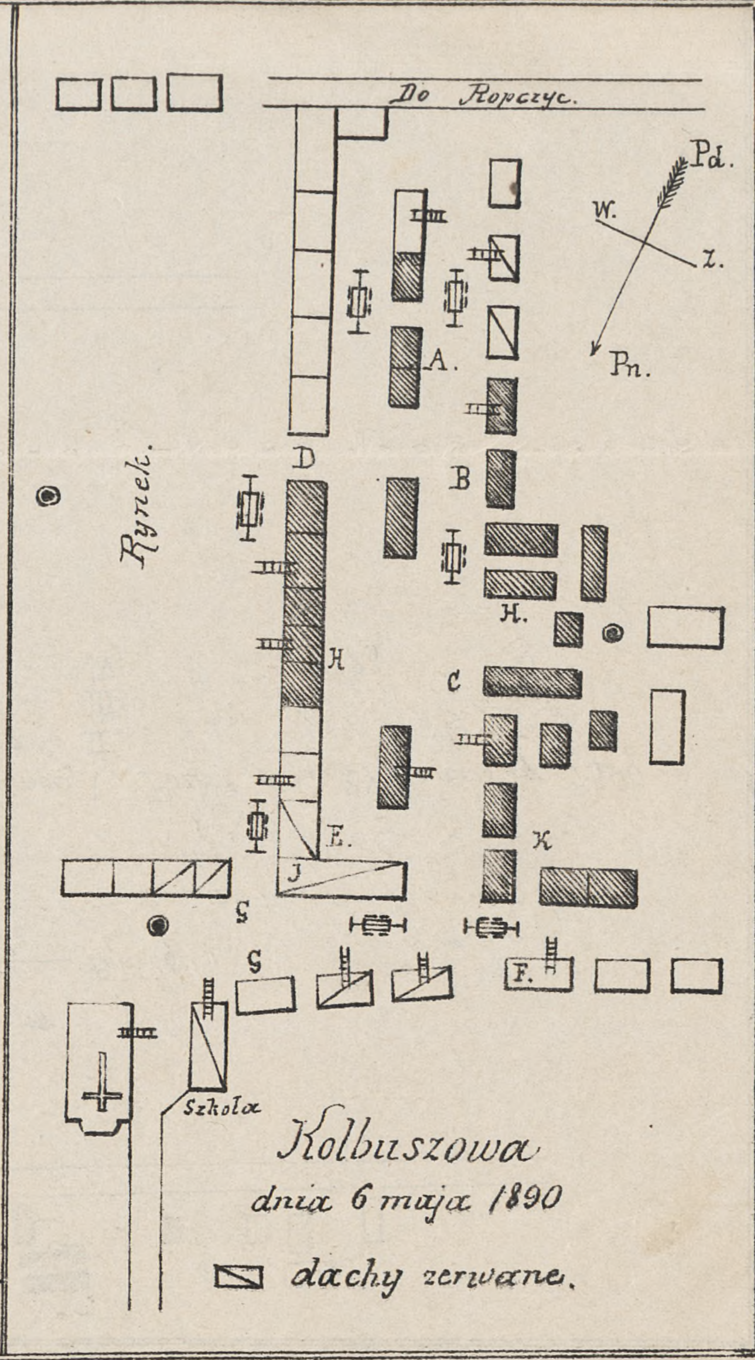
Z Miczyński, naczelnik.

OGŁOSZENIA.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Alexander. Nakładem „Związku ochotn. straży pożarnych".

Z drukarni narodowej W. Mańieckiego. — Zarządca Walenty Hodak.


Jezierzany.
do Czortkowa.
Straż. c.a.
Północ.
Stawek.
I.
II.
III.
IV.
a.
c.
2. godzina w nocy I. Pożar dn. 27 kwietnia 1890.
6. " rano II. " " " " "
9. " " III. " " " " "
6 " " IV. " " 28 " "


Staremiasto.
dnia 5 sierpn. 1890.
Dachy zerwane
0. Budynki rozebrane.
Potok wyschnięty
Rynek.
Stud. bez wody
Studnia
Urz. gm.
Kolbuszowa
dnia 6 maja 1890
dachy zerwane.
Do Ropczyc.
Rynek.
Szkoła
Pd.
W.
Z.
Pn.